Rok I. Kraków-Podgórze, poniedziałek dnia 18 maja 1903 Nr 2

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata.

W Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . 1 korona
Kwartalnie . . 3 korony

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. mies.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Zagranicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZ

Ogłoszenia przeo (1 stronica) wiersz je lnego pisma w szpalcie h. jednoraz. Ogłoszenia za tekstem: wiersz w szpalcie 10 h. Drobne ogłoszenia słowo 6 h. Reklamy na końcu kroniki wiersz zwyczajny 60 h. Nadesłane wiersz 50 h. Nekrologi 40 h. Załączniki 2 hal. od sztuki. Dział inseratowy prowadzi p. Adam Wróblewski.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 9 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



w Krakowie miesięcznie . . . . 1 K.
dla zamiejscowych . . . 1 K. 50 h.
i liczy się od 1 każdego miesiąca.

Prenumerata
od 16 maja do 30 czerwca:
(półtora miesiąca)
w Krakowie miesięcznie 1 K. 50 h.
dla zamiejscowych . . . 2 K. 25 h.

Abonenci „NOWIN“ mogą równocześnie abonować tygodnik „ILUSTRACYA POLSKA“ najlepszy tygodnik liter. art. i popularno naukowy.
Prenumerata „Ilustracyi“ miesięcznie 1 kor. 30 h.
Prenumerata „Nowin“ wraz z „Ilustracyą“ w Krakowie 2 kor. 30 hal. — dla zamiejscowych 2 kor 80 hal.

Kalendarz.

Dziś w poniedziałek Feliksa i Eryka. Jutro we wtorek Piotra Celest. pap. Pojutrze we środę Bernarda Sen.

Poniedziałek.

Teatr. W miejskim: „Cyganerya“, opera w 5 aktach Puccini'ego.
W parku krakowskim: Czeska opera.
Odczyty. W sali Saskiej o godz. 4 po południu odczyt o „Młodej Rosyi“ Nowaczyńskiego.
Posiedzenia. Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5.

Wtorek.

Teatr. W miejskim: „Niespodzianki rozwodowe“, kom. w 3 akt. A. Bisson'a i Morra.
W parku krakowskim: Opera czeska.

Spostrzeżenie metereologiczne
według c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie
dnia 17 i 18 maja

	2 po polud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	741·5	738·8	735·9
Temperatura w stopniach Cels.	18·6	11·3	9·6
Wilgotność względna w odsetkach	57	89	91
Kierunek i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	SSW 1	NNE 1	WSW 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie, 10 całkiem pochm.	9	10	10
Opad w 24 godz.	—	—	—

UWAGA: Wieczorem burza.

Zwracamy uwagę, że podawane przez nas spostrzeżenia metereologiczne mają w ostatniej rubryce daty z tego samego dnia, w którym pismo znajduje się w rękach czytelnika.

Dnia 17 maja przeważnie pochmurnie, wieczorem burza — termometr doszedł od 10°.6 do 19°.8 C., barometr opadał.

Dnia 18 maja o godz. 7 rano stan barometru 375.9 mm., termometr 9°.6 C., wiatr zachodnio-południowy — pochmurnie.

Telegrafem i telefonem.

Wielka bójka w kościele. 10 osób ciężko rannych. Ołtarz sprofanowany.

Paryż, 17 maja. Walka z kongregacyami doprowadza we Francyi do coraz ostrzejszych zaburzeń. W niedzielę podczas popołudniowego nabożeństwa, w kościele w Belle ville przyszło do skandalicznej bójki i profanacyi kościoła. Gdy kapłan, znany z akcyi antyrządowej, wszedł na ambonę, by wygłosić kazanie, odezwały się głosy licznie zebranych radykałów i socyalistów: precz z kazalnicy! Pobożna publiczność poczęła demonstrować, i uderzyła stołkami. Wkrótce bójka stała się powszechną, stołki latały w powietrzu. Potłuczone zostały sprzęty na ołtarzu. W kościele panował krzyk i pisk nie do opisania. Szczególną furyą w walce odznaczały się kobiety. Dopiero policya zdołała uśmierzyć walkę. Dziesięć osób ciężej rannych, około pięćdziesiąt aresztowanych. Sprofanowany kościół zamknięto.

Sejm krajowy znowu nie będzie zwołany?

Wiedeń, 17-go maja. Mogę zapewnić o dwóch rzeczach: rząd nie myśli wcale krępować się potrzebą zwołania sejmów na jesienną sesyę. Jeżeli ustawy ugodowe wymagać będą obrad parlamentu w lecie i w jesieni, to sejmy wcale zwołane nie będą. To postanowienie rządu ma być także presyą na parlament, żeby załatwienie ustaw ugodowych przyspieszył. Z drugiej strony jednak rząd dotąd zgoła nic nie wie, czy parlament będzie mu w lecie i w jesieni potrzebny. Zależy to od obrotu spraw i przesilenia w Węgrzech. Położenie jest zatem specyficznie austryackie, nikt nic pewnego nie wie, ale usposobienie jest, jak zwykle w Wiedniu, takie, że autonomia, sejmy, uważane są jako *quantites negligeables*, liczyć się z niemi nie potrzeba. Nominacya nowego namiestnika zostanie ogłoszoną urzędownie dopiero po znalezieniu osobistości na przyszłego marszałka. Dotąd jest to jeszcze orzech niezgryziony.

Skandal dworski.

Wrocław, 17-go maja. (Dep. własna). O właściwym powodzie dymisyi ks. Meiningen, szwagra cesarza i jego wyjazdu z Wrocławia, żaden dziennik prawdy nie pisze. Powodem jest nie książę, ale księżna.

Jej zachowanie się w stosunku do oficerów jest od dawna tego rodzaju, że dwór berliński wielce gorszy i już nieraz było przyczyną kolizyi. Jest to skandal familijno-dworski. (Księżna Charlotta, urodzona w roku 1860 jest najstarszą siostrą cesarza).

3 maja w Wiedniu.

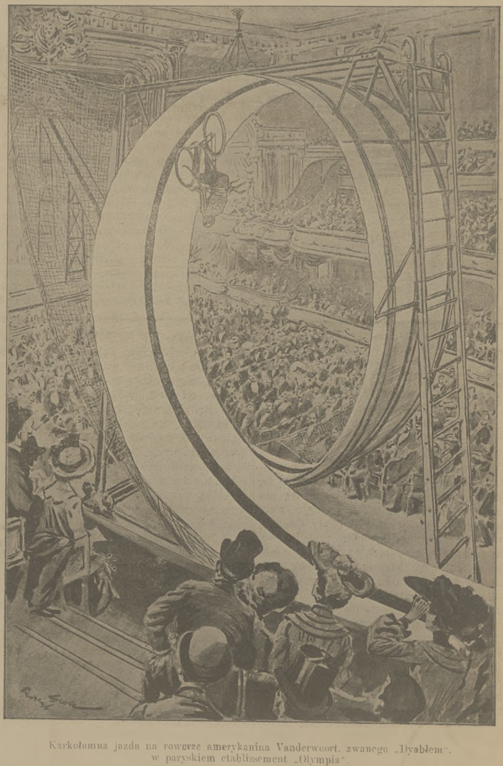
Wiedeń, 17-go maja. W sali Musikvereinu odbył się obchód konstytucyi, urządzony przez dziesięć Stowarzyszeń polskich. Przemawiali posłowie Dzieduszycki i Petelenz. Grał p. Tyberg, deklamowała żona posła pani Stwiertniowa. Następnie odbyła się wieczornica w restauracyi na Getreidemarkt.

Hr. Apponyi zadowolony.

Budapeszt, 17 maja. Hr. Apponyi był w południe całą godzinę na audyencyi u cesarza. Prasa opozycyjna uważa ten fakt za akt satysfakcyi dla Apponyi'ego, utrzymując, że cesarz wezwał go sam. Urzędowa prasa donosi natomiast, iż hr. Apponyi prosił o audyencyą. Jakkolwiekby się rzecz formalnie miała, faktycznie rozumowaniom opozycyi przyznać należy słuszność.

Borys Sarafow grozi nowymi zamachami dynamitu.

Skoplice, 16 maja. Koresp. „Voss. Zeit.“ donosi, że skutkiem akcyi władz i wojsk tureckich w Macedonii, oddziały bułgarskie przeważnie się rozprószyły. Natomiast oświadczył Sarafow, młody przywódca komitetu rewolucyjnego, że Macedończycy



Karkołomna jazda na rowerze amerykanina Vanderwoort, zwanego „Dyabłem“, w paryskiem etablissement „Olympia“.


Pani Irena Bohuss-Heller.


Panna Wanda Ottówna.


Czelański, kapelmistrz opery.


Dyrektor Ludwik Heller.
(Patrz fejleton „Opera w Krakowie").

odtąd wogóle mniej zamierzają walczyć w otwartem polu, lecz raczej dalej niszczyć miasta, gdzie angażowany jest kapitał europejski. Macedończycy sądzą, że Europa, nieczuła na jęki macedońskie, ruszy się przynajmniej w obronie swego kapitału. (Salonika była pierwszą widownią zamachu!).

Ołomuniec, 17 maja. (Dep. własna). Kapelan arcybiskupa Kohna zawezwał czeskich mężów zaufania z Morawskiej Ostrawy, żeby przybyli na naradę z arcybiskupem, w sprawie zażaleń narodowych dla wzajemnego porozumienia.

Wiedeń, 17 maja. Z inicyatywy arcyks. Salwatora, odbył się znowu wyścig balonu z motocyklistami. Balon wzniósł się w Praterze i po czterogodzinnej żegludze wylądował w Raab na Węgrzech, na lewym brzegu Dunaju. Pościg motocyklistów nie udał się.

Tryest, 17. maja. Odbył się wiec celem zaprotestowania przeciw niedawnym zajściom w Insbruku (walka deutschnacyonalnów z Włochami). Wiec uchwalił konieczność utworzenia włoskiej wszechnicy w Tryeście.

Petersburg, 17-go maja. Hr. Leon Tołstoj ofiarował 15.000 rubli na żydów w Kiszyniewie.

Zofia, 17. maja. Książe Ferdynand porucził utworzenie nowego gabinetu generałowi Petrowowi.

Z ostatniej chwili.

Masowe aresztowania konduktorów. Powołanie rezerwy. Złodziej śledził złodzieja. Proces aż w jesieni.

Senzacyjne rozmiary przybiera śledztwo, toczące się w sprawie kradzieży kolejowych, popełnianych przez Skrzyszowskiego i spólników. Dotąd pięć osób dostało się pod klucz, a pięć razy tyle funkcyonaryuszy kolejowych, wplątanych w tę sprawę, policya (starszy komisarz Balicki i dr Styczeń) bacznie śledzi, wstrzymując się na razie z ich aresztowaniem aby dyrekcyi kolejowej nie ogałacać z funkcyonaryuszy. Ale Dyrekcya ruchu, jak się dowiadujemy, poczyniła kroki o ich zastępców, a wtedy nastąpią dalsze liczne bardzo aresztowania.

Kradzieże same datują się kilka lat wstecz. Zdumiewającą jest okoliczność, że ciągle płynęły zażalenia z powodu okradania pakunków, dyrekcya ciągle śledziła za sprawcami — aleć trudno ich było odkryć, gdy nawet i ci, co to odkrycie mieli sobie poruczone, stali z nimi w porozumieniu! Śledztwo potrwa jeszcze kilka miesięcy, bo trzeba się zwrócić do okradzionych, przeważnie Rosyan i tam zbierać materyał do rozprawy sądowej. Wątpić należy, aby dało się to uskutecznić przed upływem lata. Rozprawa sądowa na tle tych kradzieży będzie jedną z najsenzacyjniejszych dla Galicyi, a względnie dla Krakowa (patrz nasz artykuł w kronice „Krakowscy macherzy").

Dyrekcya kolei Północnej interesuje się również wielce tą aferą, spychając kradzieże popełniane na dworcu krakowskim na karb uwięzionej szajki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja.

Kochajmy się — ale co będzie z upaństwowieniem kolei północnej? Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego minister Piętak oświadczył, że doniesienie dzienników, jakoby on (Piętak) twierdził, że prezes Jaworski miał oświadczyć rządowi, iż Koło nie będzie nastawało na termin upaństwowienia kolei północnej — jest nieprawdziwe. Min. Piętak oświadczył, iż wcale tego nie powiedział i wyraził swój afekt ku ekscelencyi Jaworskiemu. Na wezwanie posła Rottera regimentarz Jaworski zdecydował się łaskawie na zdanie sprawy ze swych rokowań w sprawie kolei z p. Körberem. Konferował z nim cztery razy i to zawsze w przytomności obu wiceprezesów. W końcu otrzymał taką odpowiedź, iż oświadczył, że jej Kołu udzielić nie może. Rokowania w powyższych sprawach trwają dalej.

Ach, jakież to złote serce ma Ekscelencya Jaworski! Stary regimentarz nie chce swych kolegów martwić odpowiedzią pana Körbera, woli im oszczędzić kłopotu, nie powie im nic... A poczciwi kolarze godzą się na to dobrotliwe postępowanie swego chytrego dyktatora! Ale kraj godzić się nie może na tę dobroć i tajemniczość pana Jaworskiego. Kraj żąda stanowczo upaństwowienia kolei i domaga się od Koła energicznej w tym celu presyi na rząd. Więc karty na stół, ekscelencyo Jaworski! Mamy już dość tej ciuciubabki między ministrami Körberem i Wittekiem a panem Jaworskim, mamy dość tych knowań potajemnych, które się skończą szkodą kraju. Chcemy wiedzieć, jak stoi sprawa terminu upaństwowienia?

„Teraz już sam nie wiem, co mam czynić?" — tak się wyraził cesarz do jednego posła z stronnictwa rządowego na balu dworskim w Peszcie 14 b. m. Słowa te illustrują dosadnie tamtejsze położenie, a dopełnia je fakt, że cesarz podczas cercle zupełnie prezydenta Izby hr. Apponyi'ego ignorował tak, że ten przed odejściem dworu bal opuścił. Wiadomo, że hr. Apponyi w osobnym memoryale domagał się uzupełnienia narodowych znamion wojska węgierskiego, że zatem żądania opozycyi podzielane są przez wielu posłów rządowych. I trzeba odróżnić postępowanie opozycyi, stronnictwa niezawisłości od istoty jego żądań. Postępowanie, obstrukcya, udaremnianie wszelkich obrad, żeby do nowych ustaw wojskowych nie dopuścić, dopóki narodowe rękojmie uzyskane nie zostaną; postępowanie to podkopuje parlamentaryzm, unicestwia zasady większości. Samym jednak żądaniom niepodobna odmówić uprawnienia. Albo są Węgry osobnem państwem, albo nie. Kolizya jest historyczna, zasadnicza. Obecnie rozgrywają się sceny jednego aktu dramatu. Do końca jeszcze daleko.

Wilhelm II. Grzeczny. Pastorom ewangielickim Rzeszy niemieckiej nie podoba się zbytnia grzeczność, z jaką cesarz Wilhelm występował wobec papieża podczas swego pobytu w Watykanie i dopatrują się w tem despektu dla całego protestantyzmu! A tymczasem cesarz Wilhelm, jakby w odpowiedzi na to niezadowolenie protestanckiego duchowieństwa, nadał onegdaj kardynałowi Koppowi we Wrocławiu wielki krzyż czerwonego Orła, a arcybiskupowi Fischerowi w Kolonii order czerwonego Orła z gwiazdą. Są to wszystko nic nieznaczące grzeczności, ale obawiamy się, aby one znów nie przewróciły w głowie ugodowcom wielkopolskim, którzy w nadaniu tych orderów gotowi dopatrywać się „nawrócenia Wilhelma II" przez katolicyzm do sprawiedliwości wobec Polaków.

Wojsko tureckie w Macedonii kończy akcyę przeciw opozycyjnym Albańczykom. Nasir Basza zburzył granatami zameczki albańskich wojewodów w okolicach miasta Diakowy, a ludność prosiła sułtana telegraficznie o łaskę. Opór Albańczyków przeciw reformom jest zatem w znacznej części złamany. Nie we wszystkiem jednak. Kilkunastu wojewodów albańskich schroniło się przed nadejściem pułków tureckich w góry i lasy na północ od Ipek, w siedzibę najdzikszych plemion. Stamtąd padnie jeszcze niejeden strzał z długich fuzyi, nabijanych srebrem.

O spokoju w Macedonii nie ma wogóle mowy, jakkolwiek skutkiem rozlicznych aresztowań podejrzanych Bułgarów przycichły chwilowo wieści o nowych zamachach w rodzaju zdynamitowania Saloniki. Bułgarzy są doprowadzeni do rozpaczy i chcą Europę wszelkimi sposobami zmusić do skutecznej interwencyi (patrz w telegramach oświadczenie Borysa Sarafowa, przywódcy komitetu rewolucyjnego). Rozpacz Bułgarów jest uzasadniona, bo i owe zapowiedziane reformy tureckie nie zmniejszają w wielu wypadkach krzywdy chrześcian.

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

2)

Stali i czekali.

Tymczasem — powoli, bardzo powoli a w istocie bardzo szybko podnosiła się ze swego wąskiego koryta Rudawa i dwoma ramionami mętnemi, żółtemi obejmowała przestrzeń Błoń, ogarniając chaty Czarnej wsi — majaczące w oddali. — Daleki, ledwo dosłyszalny szmer, szum jakby wielu ptaków burzących trzciny i wikliny nadbrzeżne, dolatywał od strony wody. — Martwo, spokojnie podnosiły się fale i jakby podstępnie zagarniały coraz to większą przestrzeń, lśniącą żółtawą swą powłoką.

Niebo przybrało także ten zgniły rdzawy ton Rudawy.

I wszystko tam w dali zdawało się być jedną masą gnijącej, błotnistej mazi. — Nawet wikliny nadbrzeżne nie odznaczały się silniej, a drzewa zaledwie szarzały.

Ranek wstawał chmurny, ciężki. — Antek jednak zatarł z uciechą ręce. Odkąd przyszedł do rozumu, czekał z roku na rok tego wylewu, który był dla niego obfitem źródłem uciech.

Lecz w tym roku gratka była nie mała. — Deszcz lał już od dwóch tygodni, i Rudawa wezbrała ponad zwykłą miarę — wylała powtórnie w czerwcu, całą masą żółtych, mętnych wód, które niosła ku Krakowowi szeroką, rozlewną masą.

— Będzie frajda! zakonkludował Antek.

Gwizdnął raz i drugi — cicho i trochę lękliwie ze względu na obecność urzędników policyjnych. Nikt się nie odezwał.

Widocznie banda operowała na własną rękę, nie troszcząc się o swego wodza.

Antek nawet i rad był z tego. Pozostawała mu swoboda działania. Powziął śmiały plan.

Zapragnął iść na spotkanie Rudawy.

— O! co mi zrobi? poknajam sam! zajrzę jej w pysk i plunę cholerze, a potem z nią razem wjadę pod Ekielskiego — obejrzał się dokoła.

Gromadki ludzi ściągać zaczęły na wał kolejowy.

Wszyscy wytężonym wzrokiem śledzili to, co się działo w oddali. — Niektórzy machali rękami jak drogowskazy.

Z nad nasypu kolejowego powoli wychyliła się postać „inspektora".

— Wlecze się dziwaczysko — roześmiał się Antek.

W gruncie rzeczy Antek lubił tego powolnego, cichego agenta policyjnego.

Często Antkowi stanął w przygodzie, obronił przed matką, ba nawet raz poszedł za nim do policyi i wstawiał się — wtedy gdy Czarna Banda pod dowództwem Antka powiązała wieczorem stojące na placu dorożki jednę do drugiej, tak, że nagle cały szereg dorożek ruszył z miejsca ku ogólnej rozpaczy dorożkarzy.

„Ślimak", bo tak ogólnie nazywano powolnego agenta, miał słabość do Czarnego Antka.

Nieraz mu darował jakiś drobiazg, pogadał, a nawet, co niezmiernie rzadkie, na widok chłopca uśmiechał się przelotnie.

I teraz, przechodząc przez nasyp, zaczął kiwać przyjaźnie na Antka głową...

— Juści ten? — zapytał, a smutne jego oczy rozjaśniły się na chwilę.

— A tak, proszę pana inspektora — odparł Antek — pójdę się z nią spotkać.

— Z kim?

— A no z tą szelmą Rudawą, przyprowadzę ją ze sobą.

— Oszalałeś?

— Ale gdzie! Jak się kopnę, to aż się zatrzymam, jak se w niej pięty zmaczam.

I podniósłszy porcięta tak wysoko, jak zdołał, kopnął się Antek w stronę żółtej masy wodnej, trzymając się przezornie śladu wiklin.

— Poczkaj cholero... ja cię przychycę — rzucił jakby wyzwanie szumiącej, podstępnej, zdradzieckiej rzeczułce.

Ślimak stanął jak wryty i śledził z zajęciem i niepokojem drobną postać dzieciaka, niknącą z błyskawiczną szybkością w żółtawej przestrzeni.

— Jeszcze się utopi! — pomyślał, a po jego chorobliwej, zmęczonej twarzy przesunął się wyraz prawdziwego niepokoju.

Widocznie Ślimak naprawdę lubił Czarnego Antka.

Chłopaka już prawie widać nie było.

Czarna, drobna kulka pędziła po powierzchni, podskakiwała — i wreszcie — znikła.

II.

Co Czarnemu Antkowi Rudawa przyniosła.

Antek pędził, co mu sił starczyło.

Minął park Jordana i wreszcie zatrzymał się dla nabrania oddechu. Był sam jeden — i nagle poczuł się drobny i mały — taki wielki bezmiar wydał mu się, że bardzo blisko — rozlewała się Rudawa stalowa, błyszcząca, dziwna, mętna, posępna.

I fala za falą postępowała, rozszerzając boki, jakby jakiś gad rozszerzał swe zaspane, żółte cielsko na obszarze swego państwa. Antek przycisnął ręce do piersi, otworzył usta i wpatrywał się w tę masę rozlewającej się wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA.

KRONIKA ILUSTROWANA.

Dyabelska jazda.

Do czego może doprowadzić zręczność i pewność siebie, tego dowodzą występy niejakiego Vanderwoorta, zwanego dyabłem, które do niedawna imponowały Paryżowi, a dziś budzą senzacyę w Berlinie. Jego karkołomna jazda na rowerze ziębi krew w żyłach widzów; a jednak wszystkie te sztuki, w których swoją drogą można łatwo znaleźć śmierć na cyrkowej arenie, polegają jedynie na ścisłem, rachunkowem obliczeniu, na zimnej krwi i pewności siebie akrobaty.

Vanderwoort, produkujący się obecnie w Paryżu, wystąpił po raz pierwszy w Nowym Jorku 2 kwietnia 1902 r.

Od pierwszego występu, jak zapewnia, ani razu nie upadł. Rycina nasza przedstawia właśnie przyrząd, który stanowi tor dla roweru. Jestto ogromne koło, oznaczone czarną smugą, wskazującą kierunek, którego należy się trzymać. Siła rozpędu, dochodząca do 60 kilometrów na godzinę, wystarcza, by cyklista dosięgnął wewnętrznego szczytu koła. Jestto chwila straszna. Cyklista zawisa przez chwilę głową na dół na wysokości 8-miu m., i, podczas gdy widzowie z zapartym oddechem przymykają strwożone oczy, zjeżdża na dół. Jazda powrotna jest najniebezpieczniejszą i najtrudniejszą częścią produkcyi.

Vanderwoort bierze za występ 5.000 fr. czyli 250 fr. za sekundę, bo przedstawienie trwa 6 sekund. Mimo świetnego zysku, jest jednak karkołomna jazda nader niebezpieczną zabawką, bo jedno zboczenie, jeden mały odruch ręki, sprowadza niechybną śmierć.

Co słychać w mieście?

Kraków, 18 maja.

Poświęcenia lokalu redakcyi „Nowin" i „Ilustracyi Polskiej" dokonał w niedzielę w południe O. Anioł, wobec licznie zebranych gości ze świata literackiego, dziennikarskiego i artystycznego, szeregu dygnitarzy, kilkunastu najpoważniejszych przedstawicieli przemysłu i kupiectwa, całego sztabu redakcyjnego i administracyjnego. Po dokonaniu aktu poświęcenia znany ze swej podniosłej wymowy O. Anioł w gorących słowach skreślił zadania Polaka-dziennikarza, któremu w pracy przyświecać winno hasło Bóg i Ojczyzna i powitał nowy posterunek pracy publicznej polskiej. Redaktor Ludwik Szczepański podziękował w krótkich słowach, wskazując, że poświęcony został warsztat pracy codziennej, kierowany myślą o dobru społeczeństwa i Ojczyzny i wyrażając nadzieję, że powiedzie się mu stworzyć pismo w najlepszem znaczeniu popularne. Następnie redakcya podejmowała gości i przyjaciół skromnem śniadaniem.

Wczorajsza aura po całodziennej pogodzie, zamieniła się o pół do 8 wieczorem w solidną ulewę i spłoszyła z plant i parków krakowskiego i Jordana licznie zebraną publiczność. Burza zerwała się dość niespodzianie, mimo to ci, którzy spacerowali po plantach, zdołali na czas jeszcze uchronić się do swoich lub swych znajomych mieszkań. Za to wycieczkowicze parkowi przedstawiali pożałowania godny obraz. Ulica Wolska i Karmelicka przepełnione były właśnie uciekającymi, gdy niebo spuściło na nich najpierw rzęsisty, a potem coraz rzęsistszy deszcz. Letnie toalety pań i ławn-tennisowe ubrania eleg. męskich osobników przedstawiały w jednej chwili okaz pożałowania godny. U wylotu Wolskiej ulicy jakiś sprytny żydek stanął z pękiem parasoli i w kwadrans wszystkie rozsprzedał po cenach, jakie chyba tylko w Klondyce się płacą. Gdyby nie ta okoliczność, że parasole te uratowały przed zniszczeniem niejeden kapelusz, niejeden gors lub pantalony, to mielibyśmy ochotę spytać się, gdzie był wtedy policyant, gdy sprytny Machabeusz w niedzielę popołudniu na ulicy i pod gołem niebem formalną licytacyę deszczochronów urządził?

Niedzielne zabawy. Zapowiedziany na wczoraj festyn w Parku dra Jordana zgromadził mimo niezbyt pewnej pogody liczną i doborową publikę. Koncertowe wykonanie utworów przez muzykę Harmonii i 55 pp., starannie zaopatrzony bufet, tudzież wiele miłych niespodzianek, przygotowanych przez komitet, w zupełności zadowolniły publikę i z pewnością każdemu uczestnikowi zostawiły miłe wspomnienie. Cel szlachetny (zebranie funduszów na dom „Pracy" na Kaźmierzu) nie małą był zachętą do uczestnictwa w festynie.

Tego samego dnia odbył się z równem powodzeniem, jakkolwiek z współudziałem mniejszej publiki Koncert w Parku krakowskim.

Opera i operetka Czeska w Krakowie, przeniosła się z gmachu „Teatru ludowego" przy ul. Krowoderskiej, do pawilonu letniego w „Parku krakowskim". Wśród grzmotów i ulewnego deszczu, siekącego publikę z boków, odbyło się wczorajsze przedstawienie. Artyści przezwyciężyli jednak trudności. Operetka „Giejsza" S. Jonesa, wypadła wcale dobrze. Mimo ulewnego deszczu, słuchało się jej, dzięki starannej wystawie i grze artystów z zainteresowaniem. Gra i głos p. Mlady, podobał się ogólnie, również p. Fejfar, jako porucznik Fairfa i p. Hradecka, jako Julietta, której głos może zbyt słabym się wydawał na wolnem powietrzu. Reżyserya i chóry również zasłużyły na pochlebne uznanie.

Krakowscy macherzy rekrutują się niekiedy z ludzi ciemnej proweniencyi. Należał do nich i nadkonduktor Pilawski, aresztowany niedawno za współudział w znanych kradzieżach kolejowych. Człowiek ten odgrywał na bruku krakowskim pewną rolę, bądź to jako przemysłowiec, bądź też jako agitator polityczny. Był on założycielem jednej piekarni, która wnet bardzo dobrze prosperowała, współdzierżawił niedawno z Ehrenbergiem jedno z pism krakowskich, a po wystąpieniu z tej spółki, subwencyonował niektóre dwutygodniki o niewyraźnej jakości politycznej i suchotniczym bardzo żywocie. Z „oszczędności" kupił sobie kamienicę, która u nas jest podstawą kredytu materyalnego i moralnego.

Przejechanie. Wczoraj przedpołudniem woźnica, rozwożący piwo, przejechał na ulicy Brackiej małego chłopczynę. Ciężko poranionego Towarzystwo ratunkowe odwiozło do szpitala.

Zgubiono w niedzielę przedpołudniem złoty zegarek damski z wyrytym monogramem R. P. (od ulicy Dietlowskiej, planty aż do cukierni Janikowskiego). Znalazca zechce się zgłosić do administracyi „Nowin", gdzie otrzyma nagrodę.

Komitet wrzesiński w Poznańskiem, wobec procesu wytoczonego członkom przez rząd pruski, rozwiązał się i oddał fundusze swoje utworzonemu w tym celu komitetowi krakowskiemu pod przewodnictwem ks. prałata Chotkowskiego i mecenasa T. Bednarskiego.

Tulipan. W sklepie Malera przy ulicy Grodzkiej, wśród różnych ogłoszeń czytamy: „Ta niezgubliwa harnadla jest dla teraźniejszych modernych fryzur bardzo pożyteczna, najlepsza od wszystkich". A to humorysta ten pan Maler!

15 illustracyj, między niemi trzy z dramatu Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", przepyszne widoki z zamku w Baranowie, mody wiosenne itd. przynosi najnowszy zeszyt „Illustracyi Polskiej" (r. III. Nr. 20), a w tekście trzy powieści Sztuka na Wawelu, Mehofer contra Lanckoroński, obfite działy: Humor i satyra, Ze świata wiedzy i wynalazków, Z tygodnia, Pokłosie, Naokoło sceny i estrady, Odsłonięcie pomnika Ar. Grottgera itd. Zeszyt taki kosztuje tylko 15 ct. Najważniejszych ogłoszeń krajowych i zagranicznych jest w nim kilka stron. Dział Szachy cieszy się niezmierną poczytnością.

Skargi psów i właścicieli tychże nie zmiękczyły serca Magistratu. Jakkolwiek ostatni wypadek wścieklizny zdarzył się przed 6 prawie miesiącami, Świetny Magistrat dotychczas nie zniósł przymusu kagańcowego dla psów. Przymus ten jest zupełnie racyonalny w czasie psiej epidemii, lecz bezcelowe przedłużanie go w nieskończoność jest tylko udręczeniem zarówno właścicieli psów, jak i czworonogich przyjaciół człowieka.

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej w Krakowie odbędzie się dnia 30 maja b. r.

Na Wawel wstęp wzbroniony? Kilka osób zamiejscowych, chcących zwiedzić skarbiec i dzwon Zygmunta na Wawelu, skarżyło się nam, że tego uczynić nie mogło, gdyż mimo, że zgłosili się w czasie odpowiednim, ani kościelny, ani żaden z dwóch księży, do których o to się udawali, nie uczynili zadość ich życzeniu, nie podając nawet powodu odmowy. Zechce zatem odpowiednia władza duchowna wglądnąć w tę sprawę i postarać się, aby pamiątki i relikwie naszej sławy były zawsze, przynajmniej w oznaczonych godzinach dla publiczności dostępne.

Najlepsze letnie mieszkanie. Wczoraj wieczorem rzekłem do mej najukochańszej żoneczki:

— Kochana żono! Dotychczasowe poszukiwania letniego mieszkania nie doprowadziły do żadnego wyniku. Gdzie sucho — tam nie ma roślinności, gdzie cień — tam wilgoć. Tu daleko od kolei, tam żywność trzeba sprowadzać z Krakowa — a wszędzie drogo!

— Trzeba jeszcze szukać!

— Gdzie? Ale wiesz, mam myśl.... Chciałabyś mieć na lato mieszkanie z trzech pokojów, przedpokoju, kuchni, ze wszelkiemi wygodami?

— Żartujesz....

— Na pierwszem piętrze, z balkonem, obszerne, widne, słoneczne.

— Ba, ba....

— Żebyś nie potrzebowała przewozić rupieci, garnków, pościeli....

— Ach!

— ...Wszystko na miejscu... targ, rzeźnik, masarz, piekarz, cukiernia....

— Mężusiu!

— ...pralnia, magiel, apteka, doktór, kościół, magazyn mód....

— Ach, Boże!...

— ...ogrody, parki, dużo znajomych, teatr, koncerty!

— Mój najdroższy!

— Chcesz? Więc zostańmy na lato w Krakowie, we własnem mieszkaniu....

Ale żona moja chciała mi oczy wydrapać!

Z Podgórza.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu. Na wstępie przychyla się Rada miejska do prośby p. Rollego, kierownika kraj. kursów ceramicznych, by wybudować halę doświadczalną wraz z warsztatami za sumę 100 K.

Z kolei uchwala Rada powołać na miejsce elektrotechnika miejskiego p. Christofa z Tarnopola — zwrócić gminie izrael. połowę kosztów za budowę kanału, zaniechać sprzedaży gruntu obok policyi, z racyi budowy kanału wodnego, wreszcie zatwierdzić kosztorys kanału w ul. Kalwaryjskiej i 3-ego Maja, za kwoty 4614 K i 3567 K, wobec czego dotychczasowy kanał wojskowy będzie zasypany, tembardziej, iż skarb wojskowy pokryje 40% kosztów nowego kanału.

Burmistrz p. Maryewski przedkłada bilans miejsk. Zakładu elektr. za r. 1902. Fikcyjna strata wynosi 21.595 K, wobec 19.000 z r. 1901. Po odtrąceniu jednak amortyzacyi faktyczny koszt oświetlenia wynosi zaledwie 17.000 K.

R. m. p. Załęcki stawia wniosek, poparty przez prez. Sokoła dra Emilewicza, aby udzielić subwencyi 150 K. Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu na cele IV. Zlotu krajowego we Lwowie. Uchwalono.

R. m. prof. Peter domaga się od gminy urządzenia ogrodu przy szkole wydz. żeń., mieszczącej z górą 1000 uczenic. Wiceburmistrz pan Kaczmarski oświadcza, iż koszt takiego ogrodu wymagający splantowania większego obszaru Krzemionek, wyniósłby conajmniej kilka tysięcy koron, na co gminę obecnie nie stać. Zgadzają się z tem r. m. dr Emilewicz, Gustein, Liban i prof. dr Krotoski, zwłaszcza, że burmistrz p. Maryewski kazał z własnej inicyatywy zagrodzić z frontu budynku szerszą przestrzeń zastępującą narazie w zupełności boisko szkolne. Z nieoczekiwaną propozycyą wystąpił znany filantrop r. m. dyr. Bednarski, który ofiarował się własnym kosztem wspomnianą część Krzemionek splantować i oddać ją na użytek gminy, względnie szkoły.

Budowniczy miejsk. p. Kryłowski przedstawia plan i kosztorys na 90.000 K. wspólnej szkoły lud. dla chłopców i dziewcząt. Skrzydła budynku będą oddalone od Krzemionek o 40 m., skutkiem czego niema obawy, by hygieniczność gmachu miała w czemkowiek ucierpieć. Uspakajają też w tym względzie Radę burmistrz Maryewski i dr Aronsohn. Prof. Krotoski domaga się, aby z uwagi na sprawę poprzednio omawianą, zarezerwowano już teraz miejsce na boisko szkolne, czego koniecznie wymaga typ szkoły nowożytnej.

Ważnym punktem obrad była sprawa trzeciego mostu na Wiśle. Ponieważ gmina słusznie spodziewa się, iż most ten przyczyni się do ożywienia ruchu handl. i przemysłowego, zaofiarowuje rządowi na cele budowy 2000 m² kamienia, grunta pod drogę dojazdową, oraz ziemię na nasyp. R. m. Epstein doradza wystąpić z większą subwencyą ze względu na spodziewane korzyści ekonom.; gdy atoli stwierdzono, iż rząd w Krakowie zamierza budować wspaniałe szkarpy ciosowe, podczas gdy Podgórze zbywa szkarpami ziemnemi, Rada uchyliła się od wydatniejszych operowań.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono remuneracyę 400 K budowniczemu miejsk. p. Kryłowskiemu za trudy podczas budowy jatek podniesione, oraz załatwiono kilka drobniejszych spraw. Następne posiedzenie we czwartek.

W Poniedziałek dnia 18 Maja 1903 r.
Po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie!

CYGANERYA

(La Bohéme)

opera w 4 aktach podług Henryka Murgera „Vie de Bohéme" napisal E. Giacosa i L. Illica; przekład polski L. F., muzyka G. Puccini'ego.

Osoby:

Rudolf, poeta	Pp. Drzewiecki
Schaunard, muzyk	„ Ludwig
Marceli, malarz	„ Szymański
Collin, filozof	„ Jeromin
Mimi	„ Bohuss
Musette	„ Marek
Alcindor, radca stanu	„ Senowski
Parpignol	„ Turzański
Benoit, właściciel domu	„ Urich
Sierżant od straży celnej	„ Włodziński.

Studenci, szwaczki, kapelusznice, modystki, obywatele, żołnierze, kelnerzy, chłopcy, dziewczęta, przekupnie, lud.

Rzecz dzieje się w Paryżu 1830.

We wtorek dnia 19 Maja 1903 r.

Niespodzianki rozwodowe

komedya w 3 aktach A. Bisson'a i Morra.

Osoby:

Henryk Duval	Pp. Mielewski
Bourganeuf	„ Przybyłowicz
Champeaux	„ Pawłowski
Carbulan	„ Zawierski
Wieśniak	„ Puchalski
Posłaniec	„ *
Pani Bonivard	„ Zimajer
Dyana	„ Ordonówna
Gabryela	„ Jutkiewicz
Wiktorya	„ Zawadzka
Marjetta	„ Gawlikowska

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Ciągnienie loteryi liczbowej. W Sobotę 16 maja 1903. Tryest 63, 53, 61, 76, 81. Linc 88, 48, 5, 45, 43.

Opera w Krakowie.

„Cyganerya" Pucciniego — „Faust" Gounoda.

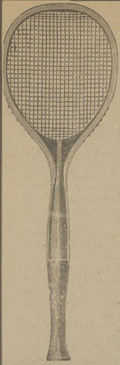
Nasz sezon operowy zwykł zaczynać się wtedy, kiedy po wielu innych miastach się kończy. Jest to porządek dość zwykły, gdzie niema opery stałej. Myśl tę urzeczywistnił jednak dopiero p. Heller, bo rozmaite inne próby, przedsiębrane przez rozmaitych przedsiębiorców, zapełnie się nieudawały, z przyczyny, że żaden z nich nie umiał się wziąć tak do rzeczy, jak p. Heller. Obecnie mamy przedewszystkiem wyborną orkiestrę pod batutą p. Czelańskiego, — która „w Cyganeryi" Pucciniego, dała nam artystycznie wykończoną rzecz, trudną, bogatą w barwy, a jednak dyskretnie prowadzoną. Słyszeliśmy wokalny skład wcale przyzwoity, zdolny do odtworzenia dzieła muzycznego poważnego i przyznać trzeba, że wrażenie z pierwszego przedstawienia, było przeważnie bardzo dodatnie. Będzie ono bezwątpienia coraz to silniejsze, w miarę, jak skład cały zespoli się wprawą w jednolitą całość. Siły wokalne w „Cyganeryi", to pani Bohus-Heller, artystka, której zjawienie się na scenie, z góry jak najlepiej ją rekomenduje, pewna swej roli i rozumiejąca ją; — p. Drzewiecki, posiadający głos wyrazisty, o typie wysokiego tenorowego rejestru, sympatycznie brzmiący, i dobrze użyty; — p. Jeromin, nasz dobrze znajomy, wyborny artysta; — pani Marek, pp. Ludwig, Szymański w rolach, które nie dają jeszcze całkowitego pola do rozwinięcia zasobów artystycznych, zaprezentowali się bardzo korzystnie.

W niedzielę dano Fausta, a wykonaniu należy się zupełne uznanie. Pani Bohuss, pp. Drzewiecki i Jeromin przeszli oczekiwania. P. Bohuss, niezwykle piękne zjawisko jako Małgorzata, umiała zająć w swej roli słuchaczów, znających prawdopodobnie każdą nutę tych ślicznych melodyi — wybornym, pełnym prostoty i smaku wykonaniem — pan Drzewiecki, szczególnie w trzecim akcie, wykazał wiele uczucia i zapału, a o p. Jerominie powtórzyć chyba należałoby szereg gorących pochwał, których za grę i pojęcie roli Mefista tyle razy się nasłuchał. Chóry wybornie się spisały, a całość mogła wszelkie zadowolnić wymagania. Z ról drugorzędnych podnieść należy rolę Marty, w której pani Skalska okazała, że nie przestała być bardzo użyteczna siłą, a p. Ludwig jako Walenty, szczególnie w końcowej scenie swej roli, pozostawił bardzo dodatnie wrażenie. Panna Ottówna, jako Siebel, śpiewała pod wrażeniem wielkiej tremy, co nie dozwoliło jej na razie zaprezentować tego, co umie.

Orkiestra była od początku do końca wspaniałą, a niektóre wolniejsze jak zwykle tempa, np. introdukcyi, podniosły piękność muzykalnej treści.

Publiczność z wielkim zapałem oklaskiwała artystów, a p. Bohuss, pp. Drzewiecki i Jeromin byli przedmiotem szczególnych owacyj.

Poraj.



Linoleum | Na nadchodzący sezon polecamy po cenach najumiarkowańszych: | **CERATY**

Farby olejne i akwarelowe. **Pastele olejne Raffaelli.** Wszelkie przybory malarskie i rysunkowe. **Sztalugi** polne. **Bloki** do szkiców. **Parasole** malarskie.

Bardzo wielki wybór przyborów do rybołowstwa
Lawn-Tennis, Krokiety Football, Hamaki

Kręgle i kule, Piłki i balony, Przyrządy gimnastyczne, **Huśtawki** ogrodowe.

Necessery, Rzemyki podróżne, **Poduszki** gumowe, **Flaszki i Kubki** do podróży. **Płaszcze** gumowe. — **Perfumy Mydła, Pudry, Wody** toaletowe, **Szczotki, Grzebienie** i inne tego rodzaju artykuły.

Kremy i **pasty** do czyszczenia i odświeżania bucików. **Lakiery** na kapelusze. **Środki** do wywabiania plam. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Artykuły domowe** i **gospodarcze, Artykuły gumowe** do celów sanitarnych.

REIM i SPÓŁKA · KRAKÓW

LINIA A-B — RYNEK 37 — LINIA A-B

Chodniki | Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. | **Rogóżki**

Pracownia szat liturgicznych
---i haftów artystycznych---

MARYI KORBEL

Kraków, plac Maryacki l. 9, II. piętro.

Poleca w wielkim wyborze **gotowe ornaty, kapy, tuwalnie, bursy, stuły** pojedyncze i haftowane. **Baldachimy, chorągwie,** antypedya, wszelkie hafty artystyczne od najtańszych do najbogatszych wykonywa na zamówienia, również aparaty dla W. W. Duchowieństwa obrządku Grecko-katolickiego. Starożytne, choćby najwięcej zniszczone ornaty i t. p. **przyjmuje do odczyszczenia i restaurowania** po cenach umiarkowanych, dokonywując odnowienia z fachową znajomością rzeczy, bez zatracenia cechy starożytności.

Medal wystawy lekarsko-przyrodniczej 1900 r.

WILH. ORNATOWSKI

z Ameryki. Chicago. założył w Krakowie, ulica Mikołajska 10
FABRYKĘ NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i [illegible]pedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże. Uskutecznia wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty [illegible] i niklowe. Wyrabia Brzytwy. Nożyczki i Scyzoryki oraz przyjmuje wszelkie robot szlifierskie. Obstalunki wykonuje najdokładniej, starannie i na cza

---

Hygiena włosów. Schampooing Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.
Prospekta na żądanie.

Engross: **WISKIDA REMI, Salon fryzyerski Kraków, plac Maryacki.**

HENNOLINA

nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów.
Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych.
Pozostawia włosy czystemi, konserwuje i wzmacnia.
Okazała się ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą.

Poleca WISKIDA REMI Kraków, plac Maryacki.

HENNOLINA flakon kor. 2 i 4. — **DEGRESATOR** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem flakon koron 1·60.



WŁADYSŁAW
TOMASZEWSKI
KRAKÓW. RYNEK GŁ. 16

poleca Szan. P. T. Publiczności w wielkim wyborze i po przystępnych cenach:

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Majolikę. Lampy stojące i wiszące. - Wyroby alpakowe Kruppa, posrebrzane Christofla. Tace drewniane i blaszane. Herbatę rosyjską.

Fabryka pieców kaflowych

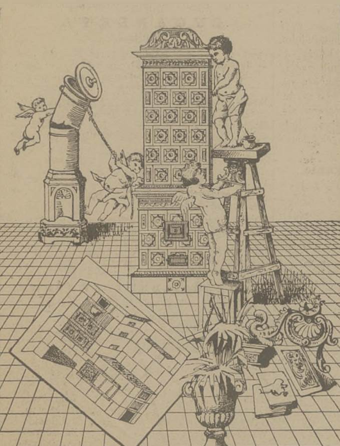
pod firmą

STEFAN HOLLINGER w Krakowie, Jagiellońska 11

poleca w wielkim wyborze piece kaflowe majolikowe w ogniu złocone. kominki i kuchnie oszczędne. wanny kąpielowe i zaszalowania ścian z kafli porcelanowych. z materyału ogniotrwałego.

Ustawiam według najnowszej konstrukcyi.

Także podejmuję się wszelkiego przestawiania starych pieców. kuchen i reperacyi w miejscu i na prowincyi.



Konces. Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ
na ulicy Szewskiej Nr. 10, I. p.
(dom W-go Okonia).

Poleca: Kompletne urządzenia salonów jadalń i sypialń. Fortepiany. Pianina. Makaty. Obrazy. Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuteryę. Porcelanę. Lampy. pojedyncze sprzęty. Garderobę męską i damską. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

NAJTAŃSZY SKŁAD w KRAKOWIE!

Obrączki ślubne
..tawe na składzie.

ZNAKOMITEJ DOBROCI
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE-PENDUŁOWE i BUDZIKI ORAZ
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE, ELEGANCKIEJ ROBOTY
POLECA NAJTANIEJ MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p. f.
EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW UL. GRODZKA, Nr. 58
ZLECENIA z PROWINCYI ZAŁATWIA ODWROTNA POCZTĄ

Bogato ilustr. polskie
CENNIKI
na żądanie darmo.

Ma też na składzie
Łyżki, Łyżeczki, Cukiernice, Kosze i inne wyroby z chińskiego srebra.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej I. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin. odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin,** które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co, lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger **przegrała.** — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

GRAMOFONY, FONOGRAFY,
PŁYTY I WALCE SPRZEDAJE
NAJTANIEJ



A. SCHELLER
KRAKOW, SZPITALNA L. 4.

Akcye krakowskiego tramwaju elektrycznego

stanowiące **dobrą lokacyę,** z powodu stale rosnących dochodów towarzystwa, poleca po 420 kor.

Kantor wymiany Braci Eibenschütz Kraków, Rynek gł. l. 5.

Bliższych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej **„Merkury“.** Prenumerata całoroczna z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym“ 3 kor. 60 hal.

PARK KRAKOWSKI

Z dniem 15 maja 1903 odbywać się będą przedstawienia Opery narodowej czeskiej oraz Koncerta muzyki wojskowej, i od 1 czerwca 1903 b. r. Teatr Rozmaitości z pierwszorzędnym programem

...tor odpowiedzialny i wydaw... **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510